

Jano Polska Wersja, WIELKIE CHĘCI

[Ref]:

Wiem, czego bardzo chcesz
Lecz wielkich chęci brak
Jednak doszedłeś gdzieś
Czasem sam nie wiesz jak
Wielkie chęci, wielki stres
Wielkie schody, trudno wejść
Możesz spać szybko i
Wolniej wznieść po to, by
Dostać to, czego chcesz
Jak wielkie chęci masz
Nie raz już miałeś tak
Ty dobrze wiesz już jak
Wielkie chęci, wielki stres
Długie schody, musisz wbiec
Tego pragniesz, tego chcesz
O tym marzysz, dają? Bierz!

Dawno już z dymem to poszło, olać to
Było, nie wróci, nie dało spać po nocach bez końca
Wciąż się powtarza, trudny jest schemat
Dni z kalendarza lecą za szybko
I lekkie zdziwko, jak piach przez palce to przeszło
Szybko poleciało to na wietrze
I rozwiało plany o twym jutrze lepszym
Nagle się budzisz i bęc, coś cię dopadło tu, więc
Nagle wyrażasz tę chęć, z ręką na sercu chcesz do przodu bieć
Coś cię rozgrzało jak piec, mówią, że wystarczy tylko chcieć
Jakoś nie rozumiem tego, ciągle siedz
Ciągle w tych kłapkach przed TV, jak cieć
Też mnie dopada czasem taka plaga
Nie marnuj życia swego, to przestroga
Czasem tak myślę, że tracę te chwile
Czy w wir wydarzeń, też wpadłem w machinę?
Zawsze leczyłem to klinem
Teraz mam rodzinę, muszę o nią zadbać, wiesz?
Żeby nie musieli skakać po ochłapy jak zwierz
(Jak bardzo też tego pragniesz).

[Ref]:

Wiem, czego bardzo chcesz
Lecz wielkich chęci brak
Jednak doszedłeś gdzieś
Czasem sam nie wiesz jak
Wielkie chęci, wielki stres
Wielkie schody, trudno wejść
Możesz spać szybko i
Wolniej wznieść po to, by
Dostać to, czego chcesz
Jak wielkie chęci masz
Nie raz już miałeś tak
Ty dobrze wiesz już jak
Wielkie chęci, wielki stres
Długie schody, musisz wbiec
Tego pragniesz, tego chcesz
O tym marzysz, dają? Bierz!

Miewałem nieraz też podobne stany
Zero perspektyw, mózg raczej sprany
Brak wielkich chęci, nietrafne plany
Za dużo cięć i mało weny, ta
A wiele siły mi dało to wszystko
Jak po upadku się wstaje, to czystą kartą zaczynasz
I znika ci grymas i znowu na nowo równowagę trzymasz

O co mnie pytasz, co? Wiesz sam tu najlepiej
To chcesz, dużo mieć zdrowia i kiesz
Co spędza z powiek ci sen, budzi dreszcz
Wszystkie te zepsute myśli pójdą precz
Jeśli tylko tego tak naprawdę pragniesz
Otwórz ten parasol, jak ci kapie na łeb
Na pewno ci z głowy korona nie spadnie.